

PIOTR KRASZEWSKI
Poznań

PROBLEM SEZONOWEGO WYCHODŹSTWA POLSKICH ROBOTNIKÓW ROLNYCH DO NIEMIEC W LATACH 1919 - 1932

Doceniając znaczenie dopływu taniej siły roboczej do pracy we własnym rolnictwie i przemyśle, władze niemieckie otworzyły w 1891 r. granice państwa niemieckiego dla robotników z Galicji oraz Królestwa Polskiego, zamkniętą przed nimi w 1885 r. Jednakże, aby zapobiec osiedlaniu się Polaków zza kordonu na terenie Rzeszy, w szczególności zaś na terenie Prus, zezwolenie na wjazd robotników z Galicji oraz Królestwa obwarowane zostało zarządzeniem o tzw. okresie karencyjnym (*Karrenzeit*). W praktyce oznaczało to, że każdego roku — na ogół na przełomie grudnia i stycznia — władze niemieckie zawieszały prawo pobytu robotników cudzoziemskich na terenie Prus na okres kilku tygodni. Robotnicy ci musieli na kilka tygodni opuszczać granice Prus. W ten sposób, niezależnie od sezonowego charakteru zatrudnienia, zarządzenie o karencji stworzyło formalne ramy sezonowości dla ruchu migracyjnego robotników z Galicji i Kongresówki na teren państwa niemieckiego.

W okresie dwóch dziesięcioleci poprzedzających wybuch I wojny światowej, szczególnie natomiast w okresach pomyślnej koniunktury gospodarczej, liczbę polskich robotników sezonowych — nazywanych popularnie obieżyśasami — poszukujących pracy na terenie ówczesnego państwa niemieckiego, szacowano na setki tysięcy osób rocznie. Według oceny niektórych polskich badaczy, w kilku ostatnich latach przed wybuchem wojny, liczba polskich robotników sezonowych w Niemczech sięgała 600, a nawet 700 tys. osób rocznie¹.

Najliczniejsza grupa polskich robotników przybywała do Niemiec z terenu Królestwa Polskiego (ok. 58% ogółu polskich robotników sezo-

¹ Np. M. Szawleski, *Polska na tle gospodarki światowej*. Warszawa 1928, s. 29 oblicza, że wychodźstwo sezonowe z ziem polskich do Niemiec przed I wojną światową dochodziło do poziomu 600 tys. osób rocznie; podobnie oblicza W. Styś, *Emigracja ludności wiejskiej*. Lwów 1938, s. 6, natomiast L. Landau, *Wychodźstwo sezonowe na Łotwę i do Niemiec w 1937 roku*. Warszawa 1966, s. 13 szacuje ilość sezonowych wychodźców z ziem polskich w granice państwa niemieckiego w ostatnich latach przed wybuchem I wojny światowej na 700 tys. osób rocznie.

nowych zatrudnionych wówczas w Niemczech); mniej liczna z Galicji (ok. 33,5⁰/o); najmniej liczna z ziem polskich pozostających pod zaborem pruskim (ok. 8,5⁰/o)². Robotnicy polscy spod zaboru pruskiego migrowali w większości do centralnych i zachodnich prowincji państwa niemieckiego, gdzie znajdowali sezonowe zatrudnienie w przemyśle, transporcie oraz budownictwie. Była to praca lepiej płatna, niż praca w rolnictwie, do której angażowała się większość przybywających z Królestwa i Galicji. Prócz tego, robotników wywodzących się spod zaboru pruskiego nie obowiązywało, jako obywateli państwa niemieckiego, zarządzenie o karencji. Stąd też, sezonowy charakter migracji tych robotników wyznaczał sezonowy charakter pracy, jaką podejmowali.

Nie wdając się w tym miejscu w dyskusję na temat zasadności przytoczonych wyżej liczb, wspomnieć jednak należy o tym, że w chwili wybuchu I wojny światowej władze niemieckie zatrzymały na terytorium Rzeszy ok. 300 tys. polskich robotników pochodzących z terenu Królestwa³. Robotników sezonowych pochodzących z Galicji, jako obywateli państwa sprzymierzonego z Rzeszą, władze niemieckie nie internowały.

W latach I wojny światowej gospodarka niemiecka wykazywała zwiększone zapotrzebowanie na siłę roboczą. Zjawisko to posiadało stałą tendencję wzrostową, co było całkowicie uzasadnione koniecznością ciągłej intensyfikacji produkcji tak przemysłowej, jak i rolnej. Jednakże, na skutek powoływania do armii coraz to nowych roczników mężczyzn w tzw. wieku produkcyjnym, szybko wyczerpał się rodzimy potencjał siły roboczej. Stąd też, stosunkowo prędko stanął przed władzami niemieckimi problem znalezienia źródeł siły roboczej, będącej w stanie zaspokoić zapotrzebowanie gospodarki niemieckiej. Problem ten starały się władze niemieckie rozwiązać m. in. przez przedłużenie dnia pracy oraz przez zwiększenie zawodowej aktywności kobiet. Były to jednak rozwiązania połowiczne. Dlatego też uwaga władz niemieckich coraz bardziej kierowała się ku możliwości wykorzystania rezerw siły roboczej istniejących na obszarach okupowanych przez wojska niemieckie.

Począwszy od wiosny 1916 r. niemieckie władze okupacyjne podjęły na terenie Królestwa Polskiego dwie równoległe akcje, mające na celu przysporzenie gospodarce niemieckiej rąk do pracy. Pierwszą z tych akcji była przymusowa rekrutacja bezrobotnych do pracy w Niemczech. Akcję tę prowadzono bez liczenia się z jakimikolwiek względami huma-

² Por. K. Fiedor, *Polscy robotnicy rolni na Śląsku pod panowaniem niemieckim na tle wychodźstwa do Rzeszy 1918 - 1932*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1968, s. 7.

³ W. Grabski, J. Stojanowski, J. Warężak, *Rolnictwo Polski 1914 - 1920*, w: *Polska w czasie wielkiej wojny*, t. III. Warszawa 1936, s. 213.

nitarnymi⁴. W rezultacie tej akcji ok. 300 tys. bezrobotnych z Królestwa znalazło się „na robotach” w Niemczech, gdzie kierowano ich na ogół do najcięższych prac w przemyśle i górnictwie.

Drugą akcją, podjętą przez okupacyjne władze niemieckie na obszarze Królestwa, był zaciąg ochotników do sezonowych prac polowych w niemieckim rolnictwie. W pewnym sensie akcja ta nawiązywała do sezonowych migracji robotników polskich z okresu przedwojennego. Zasadnicza różnica polegała jednak na tym, że w latach wojny często zdarzały się wypadki przetrzymywania robotników ponad okres prac polowych, niekiedy nawet przez całą zimę aż do następnego sezonu⁵. Niezwykle częste były również wypadki złego, czy wręcz brutalnego traktowania polskich robotników rolnych przez właścicieli oraz zarządców majątków⁶. Na marginesie warto dodać, iż zdecydowaną większość ochotników do prac rolnych stanowiły kobiety.

W wyniku obu wymienionych akcji, a także na skutek zatrzymania na terytorium Rzeszy — w sierpniu 1914 r. — znacznej liczby obywateli z Królestwa Polskiego, jak można szacować, gospodarka niemiecka bezpośrednio korzystała w latach I wojny światowej z pracy ok. 1 mln polskich robotników nie będących obywatelami państwa niemieckiego⁷.

Niemal nazajutrz po zaprzestaniu działań wojennych w listopadzie 1918 r. robotnicy polscy, przebywający na terenie Niemiec, zaczęli gromadnie powracać do swoich stron rodzinnych. Także znaczna część wychodźców z ziem polskich, od lat mieszkających w Niemczech, zaczęła sposobić się do powrotu w granice formującego się państwa polskiego.

⁴ Kwestia wywozu polskiej siły roboczej na teren Rzeszy w okresie I wojny światowej posiada słabe odbicie w polskiej literaturze naukowej. Tutaj należy odnotować: M. Motas, I. Motasowa, *Zagadnienie wywozu siły roboczej z Królestwa Polskiego do Niemiec w okresie I wojny światowej*. „Teki Archiwalne” nr 4, Warszawa 1955; B. Drewniak, *Robotnicy sezonowi na Pomorzu Zachodnim (1870 - 1918)*. Poznań 1959.

⁵ Por. B. Drewniak, *op. cit.*, s. 100 i nast.

⁶ Tamże, ss. 320 - 324.

⁷ Problem liczby robotników polskich, pracujących w Niemczech w latach I wojny światowej, jest niezwykle złożony. I tak np. autor referatu: *Sytuacja ogólna w dziedzinie i na tle reemigracji do Polski i przez Polskę z 25 czerwca 1919 r.*; Archiwum Akt Nowych (dalej cyt.: AAN) zespół: Komitet Narodowy Polski w Paryżu (dalej cyt.: KNP), t. 254 oceniał, że w pierwszej połowie 1919 r. w Niemczech przebywało jeszcze ok. 600 tys. polskich robotników przymusowych i dobrowolnych. W. Grabski, J. Stojanowski, J. Warężak, *op. cit.*, s. 435 podali, że w grudniu 1917 r. przebywało w Niemczech ok. 700 tys. robotników z Królestwa Polskiego, natomiast W. Fabierkiewicz, *Polska w liczbach*. Warszawa 1924, s. 17 obliczał, że w latach 1914 - 1918 napłynęło z ziem polskich do Niemiec 1 548 tys. robotników.

Gwałtowny napływ „fali” repatriantów i reemigrantów na teren Polski pogłębił i tak już poważne trudności, jakie piętrzyły się przed jej władzami. Trudno więc dziwić się, iż w tej sytuacji władze polskie zamiast nawoływać rodaków do śpiesznego powrotu do ojczyzny, sugerowały im, aby w miarę możliwości powstrzymywali się raczej od przyjazdu do Polski⁸. Efekty takiej akcji propagandowej wśród robotników polskich przebywających w Niemczech były jednak skromne, mimo iż również wysiłki władz niemieckich — choć bardzo niekonsekwentnie — zmierzały do zatrzymania w Niemczech możliwie największej liczby polskich robotników rolnych.

Po zakończeniu działań wojennych w listopadzie 1918 r. sytuacja na niemieckim rynku pracy — w porównaniu z tą, jaka panowała na nim jeszcze w ostatnich miesiącach wojny — uległa szybkiej i dość zasadniczej zmianie. Z kraju odczuwającego stały niedobór siły roboczej przemieniły się Niemcy w kraj dysponujący stosunkowo pokaźną liczbą wolnych rąk do pracy. Swego rodzaju paradoksem było to, że zjawisko nadmiaru wolnej siły roboczej odczuwał wyłącznie przemysłowy rynek pracy, podczas gdy rolny rynek pracy — szczególnie w ówczesnych wschodnich prowincjach państwa niemieckiego, na terenie których koncentrowały się wielkie majątki ziemskie — nadal odczuwał poważny niedobór rąk do pracy, głównie w okresach sezonowych prac polowych. Zjawisko to, najogólniej biorąc, było wynikiem z jednej strony wstrzymania produkcji wojennej przez przemysł niemiecki, demobilizacji armii oraz uprawianego przez społeczeństwo niemieckie biernego oporu w odpowiedzi na aliancką okupację lewobrzeżnej Nadrenii, z drugiej natomiast strony procesu odpływu ludności z terenów wschodnich prowincji państwa niemieckiego (*Ostflucht*).

Wysiłki władz niemieckich, aby przynajmniej część nadwyżki siły roboczej z przemysłu przesunąć do rolnictwa, przynosiły efekty niewspółmiernie małe zarówno w stosunku do ponoszonych w tym celu nakładów finansowych, jak i w stosunku do nadziei, jakie z tymi wysiłkami wiązano. Robotnicy przemysłowi, przyzwyczajeni do miejskich warunków życia, bardzo niechętnie przenosili się na wieś. Ci natomiast, którzy już zdecydowali się na ten krok, na ogół szybko zrażali się do ciężkich warunków pracy na roli i szybko ją porzucali⁹, pozostawiając swoich pra-

⁸ Por. K. Rose, *Wspomnienia berlińskie*. Warszawa 1932, s. 123 podaje tekst odezwy jaką wydał 20 grudnia 1918 r. jako konsul generalny w Berlinie: „Pamiętajcie o tym, że Polska jest wyniszczona, fabryki stoją, gospodarstwa rolne również nie pracują tak jak dawniej i że byłoby to dla kraju wprost nieszczęściem, gdyby od razu wróciły krociove rzesze robotnicze”.

⁹ Wg raportu polskiego konsula w Lipsku, A. Adamkiewicza, liczba robotników powracających do ośrodków miejskich w 1921 r. wynosiła w poszczególnych

codawców bez potrzebnej im siły roboczej. Zresztą i sami pracodawcy niechętnie zatrudniali tego rodzaju pracowników, uskarżając się zarówno na to, że nie posiadają oni odpowiednich kwalifikacji do prac rolniczych, jak i na to, że nie są oni przystosowani do życia na wsi¹⁰.

Mimo więc, że w Niemczech notowano znaczną liczbę bezrobotnych¹¹, wiosną każdego roku napływało w granice państwa niemieckiego wiele dziesiątków tysięcy robotników cudzoziemskich. Znajdowali oni zatrudnienie głównie przy sezonowych pracach polowych w dużych majątkach ziemskich w ówczesnych wschodnich prowincjach państwa niemieckiego. Wśród tych robotników spory odsetek stanowili robotnicy przybywający do Niemiec z terytorium nowo powstałego państwa polskiego.

Odzyskanie przez Polskę niepodległości po I wojnie światowej, rzecz to oczywista, w żaden sposób nie przyczyniło się do poprawy gospodarczej sytuacji ziem polskich. Nie zlikwidowało też, ani nawet nie złagodziło ostrości występowania żadnego z czynników migracyjno-twórczych, działających na tychże ziemiach w okresie przedwojennym. Zjawisko bezrobocia, a szczególnie specyficzna jego forma — bezrobocie utajone — nadal dotykało szerokie kręgi mieszkańców państwa polskiego, przede wszystkim zaś kręgi wiejskiej ludności bezrolnej i małorolnej. W pierwszym dziesięcioleciu niepodległości, mimo utrzymującego się wychodźstwa zarobkowego, liczba tzw. ludności zbędnej systematycznie wzrastała. O ile bezpośrednio po zakończeniu wojny szacowano ją na ok. 1,5 mln osób¹², to już na początku lat trzydziestych — w zależności od przyjętej metody obliczania — liczbę „ludności zbędnej” szacowano na 2,5 do 8 mln osób¹³. Oznaczało to, że w ujęciu minimalnym 2,5 mln osób, zaś w ujęciu maksymalnym 8 mln osób mogło w każdej chwili opuścić granice państwa polskiego nie powodując poważniejszych perturbacji w życiu gospodarczym kraju, a więc bez konieczności wprowadzania nowych technik produkcyjnych.

Rzecz poniekąd oczywista, że przy utrzymywaniu się na polskim rynku pracy tak znacznej nadwyżki siły roboczej, przy każdej nadarzającej się okazji, gdy tylko dotarła do Polski wiadomość o możliwości zdobycia na obczyźnie pracy lub ziemi, z Polski wyruszała grupa wy-

określonych od 60 do 80% ogółu zatrudnionych w rolnictwie robotników przemysłowych: S. Ruziewicz, *Le problème de l'emigration polonaise en Allemagne*. Paris 1930, s. 184 i in.

¹⁰ Por. K. Fiedor, *op. cit.*, s. 80.

¹¹ Jw.

¹² Por. Z. Ludkiewicz, *Podręcznik polityki agrarnej*. Warszawa 1932, s. 88.

¹³ M. Stańczyk, *Przeludnienie agrarne w Polsce kapitalistycznej*. „Ekonomista” 1955, nr 1, ss. 94 - 116.

chodźców. Siłą rzeczy, nie mogło ich więc zabraknąć na szlaku wiodącym do Niemiec:

Próby ustalenia możliwie dokładnej liczby polskich robotników rolnych, którzy w poszczególnych latach okresu międzywojennego migrowali do sezonowych prac polowych w Niemczech, napotykają na poważne trudności. Przede wszystkim dlatego, że w pierwszych latach tego okresu — aż do 1925 r. włącznie — migracja robotników rolnych z Polski do Niemiec była ruchem nielegalnym. Również dlatego, że wszelkie obliczenia rozmiarów tego ruchu, dokonywane przez stronę polską, posiadały jedynie charakter mniej lub bardziej udanych szacunków, zaś rozbieżności pomiędzy poszczególnymi wyliczeniami były dość znaczne. Z kolei wyliczenia niemieckie, o czym szerzej powiemy nieco dalej, nie ograniczały się do liczebności ruchu migracyjnego.

I tak np. według szacunku ówczesnego *attaché* emigracyjnego Poselstwa RP w Berlinie, ogólna liczba polskich robotników przebywających w 1921 r. w Niemczech wynosiła 40 tys. osób. Z tej liczby 28 tys. osób zaliczano do kategorii robotników sezonowych — przemysłowych i rolnych¹⁴. Dla porównania warto w tym miejscu podać, że konsul polski we Wrocławiu obliczał w 1920 r., iż tylko na obszarze jego okręgu konsularnego przebywało 20 tys. polskich robotników sezonowych¹⁵.

Z kolei Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej szacowało, iż liczba robotników rolnych migrujących z Polski do Niemiec w latach 1921 - 1925 wahała się pomiędzy 40 a 50 tys. osób rocznie¹⁶. Natomiast tacy znawcy problemów wychodźstwa polskiego, jak np. M. Szawleski, M. Pankiewicz, czy S. Dziewulski oceniali liczebność polskiego wychodźstwa sezonowego do Niemiec w tych samych latach na 35 - 45 tys. do 100 tys. osób rocznie¹⁷.

Całkiem odmienne liczby polskich robotników sezonowych przebywających w Niemczech wykazywały urzędowe statystyki niemieckie. Statystyki te opierały się na liczbie pozwoleń na podjęcie pracy na obszarze Niemiec, jakie wydawała robotnikom cudzoziemskim Niemiecka Centrala Robotnicza (*Deutsche Arbeiterzentrale*). W gestii tej instytucji

¹⁴ Dane te opublikowano w: *Informator Powszechny RP*, Warszawa 1922, s. 254.

¹⁵ AAN, Ambasada RP w Berlinie, t. 1627: *Raport Konsulatu RP we Wrocławiu do Poselstwa RP w Berlinie o położeniu polskich robotników sezonowych na Śląsku. 12 lipiec 1920 r.*

¹⁶ „Przegląd Emigracyjny” 1926, z. 2.

¹⁷ Por. M. Szawleski, *Polska na tle gospodarki światowej*, op. cit., s. 30; M. Pankiewicz, *Problem emigracji w Polsce*. „Sprawy Morskie i Kolonialne”, 1935, nr 1; S. Dziewulski, *Kwestia emigracji*, Warszawa 1925, s. 23.

leżało zarówno sprowadzanie robotników cudzoziemskich do Niemiec, kierowanie ich do pracy, a także — przynajmniej teoretycznie — rozłaczanie nad nimi opieki oraz dbanie o warunki ich pracy. W rzeczywistości, o zezwolenie Centrali Robotniczej zabiegać musieli nie tylko robotnicy sezonowi, lecz wszyscy obywatele obcy, pragnący podjąć pracę w Niemczech, bez względu na to, jaki charakter posiadał ich pobyt w tym kraju. W gruncie więc rzeczy, w statystykach niemieckich ujmowano w jednej kategorii zarówno robotników rolnych, migrujących wiosną każdego roku z Polski do Niemiec, jak i robotników (rolnych i przemysłowych), którzy znaleźli się w Niemczech jeszcze w okresie wojny i osiedlili się tam na stałe, wreszcie wszelkich innych Polaków mieszkających i pracujących w Niemczech. Taki sposób liczenia robotników sezonowych był jednak zgodny z niemiecką interpretacją ustawy z 1891 r. Władze niemieckie uważały bowiem, że niezależnie od tego, czy postanowienie o karencji jest wykonywane, czy też nie, robotnicy cudzoziemscy są jedynie robotnikami sezonowymi. To natomiast, czy opuszczali oni granice państwa niemieckiego, czy też pozostawali w Niemczech na zimę, nie wpływało w żaden sposób na zmianę ich statusu.

Przyznać trzeba, że liczby polskich robotników sezonowych, przytaczane w statystykach niemieckich, mimo iż nie odzwierciedlały faktycznego stanu liczbowego tej grupy, bliższe były rzeczywistości niż cytowane wyżej szacunkowe obliczenia autorów polskich. Na podstawie też analizy danych niemieckich można szacować, że w latach 1919 - 1925, a więc w okresie poprzedzającym wejście w życie postanowień pierwszej polsko-niemieckiej umowy tymczasowej o robotnikach rolnych, na obszarze Niemiec przebywało ok. 60 - 70 tys. polskich robotników rolnych, mieszkających tam *de facto* już na stałe¹⁸. Pewna ich grupa powstępowwała nawet w związki małżeńskie z obywatelkami lub obywatelami niemieckimi. Z kolei rozmiary sezonowego ruchu wychodźczego z Polski do Niemiec, w wymienionych latach, można szacować — w zależności od aktualnej koniunktury gospodarczej — na 40 do 70 tys. osób rocznie.

Oprócz wymienionych wyżej kategorii polskich robotników, przebywających w Niemczech *de facto* na stałe oraz kategorii zatrudnionych legalnie sezonowych wychodźców z Polski, wiosną każdego roku przybywało do Niemiec od kilku do kilkunastu tysięcy robotników, którzy byli zatrudnieni „na dziko”, a więc z pominięciem jakichkolwiek formalności

¹⁸ Stroną niemiecką, podczas rokowań o układ w sprawie robotników sezonowych domagała się, by Polska przyjęła 70 tys. polskich robotników rolnych osiadłych na stałe w Niemczech: AAN, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, t. 9553a: Radca Emigracyjny Poselstwa RP w Berlinie do MSZ. 29 styczeń 1927 r., odpis.

z Niemiecką Centralą Robotniczą. Niestety, brak jest podstawy do precyzyjniejszego obliczenia liczebności tej kategorii polskich robotników sezonowych zatrudnionych w Niemczech.

Na mocy pierwszej umowy tymczasowej o sezonowych robotnikach rolnych władze niemieckie uzyskały prawo do wysiedlenia z terytorium Niemiec wszystkich robotników polskich, którzy osiedlili się w Niemczech po 31 grudnia 1918 r. Akcję wydalania tych robotników podjęto od schyłku 1926 r. Rocznie wysiedlano z Niemiec 15-17 tys. osób, z tym jednak, że wysiedleni mieli prawo przyjeżdżać do Niemiec w charakterze robotników sezonowych. W wyniku wymienionej akcji, wspomniana wyżej liczba 60-70 tys. polskich robotników rolnych osiadłych w Niemczech winna była ulec przynajmniej istotnemu zmniejszeniu. Tymczasem w latach 1926-1932 saldo sezonowego wychodźstwa z Polski do Niemiec oraz reemigracji z Niemiec do Polski, z wyjątkiem lat 1928 oraz 1931 i 1932, wykazywało przewagę wychodźstwa nad ruchem powrotnym¹⁹. Oznaczało to, że niemal każdego roku grupa polskich robotników sezonowych pozostawała w Niemczech.

Według danych niemieckich z 1926 r., aż 24% z ogólnej liczby polskich robotników rolnych zatrudnionych w tym roku na terytorium Niemiec, pracowało na obszarze prowincji Saksonia — Anhalt, 15,2% na Pomorzu Zachodnim, 15% w Meklemburgii — Schwerin, 7,9% w prowincji Hannover, 5,5% w Prusach Wschodnich, 5,2% na Dolnym Śląsku²⁰. Wydaje się jednak, że przytoczone tutaj dane mogą służyć jedynie jako wskazówka o tym, jak przedstawiało się rozmieszczenie polskich robotników sezonowych na terenie państwa niemieckiego. Kontrole przeprowadzane przez przedstawicieli administracji niemieckiej wykazywały bowiem, iż część polskich sezonowców, posiadających zezwolenie Niemieckiej Centrali Robotniczej, pracowała w innych majątkach niż te, do których mieli skierowanie. Ponadto, szczególnie w dużych majątkach,

¹⁹ W latach 1926-1930 emigrowało z Polski do Niemiec ogółem 262,6 tys. osób, natomiast reemigrowało 320,2 tys.: *Koniunktura emigracyjna*. „Rocznik Polityczny i Gospodarczy” 1938, s. 1087. W rozbiciu na poszczególne lata saldo emigracyjne przedstawiało się następująco:

1926 r.	— 7663
1927 r.	— 29403
1928 r.	+ 1849
1929 r.	— 5244
1930 r.	— 2007
	— 42468.

W 1931 r. przewaga reemigracji nad emigracją do Niemiec wynosiła 13387 osób, a w 1932 r. — 1100: *Rocznik Polityczny i Gospodarczy* 1934, s. 16.

²⁰ Cyt. za: K. Fiedor, *op. cit.*, s. 68 i wykres na 69.

zatrudniano z reguły więcej polskich robotników niż wynosiły limity zatwierdzone przez władze. Wreszcie, w rejonach przygranicznych we wschodnich prowincjach Niemiec, wielu polskich robotników sezonowych zatrudniano nielegalnie — bez zezwolenia Centrali Robotniczej²¹.

W całości kształcie spraw i problemów składających się wspólnie na treść stosunków polsko-niemieckich w kilku, czy nawet kilkunastu pierwszych latach okresu międzywojennego, kwestia wychodźstwa do Niemiec polskich robotników rolnych zajmowała miejsce ważne, chociaż nie pierwszoplanowe. Można jednak najogólniej powiedzieć, że kwestia ta — mimo iż nie wpływała bezpośrednio na aktualny stan stosunków pomiędzy Polską i Niemcami — w istotny sposób stosunki te współkształtowała. Można byłoby się przeto spodziewać, że zarówno władzom niemieckim, jak i polskim powinno zależeć na rozwiązywaniu wszelkich spraw związanych z tą kwestią w taki sposób, aby zyskiwał na tym interes obu państw. Przekonanie takie trzeba jednak szybko poddać rewizji, jeśli stwierdzi się, że dopiero w 1926 r. zostały uregulowane podstawowe sprawy wynikające z faktu migracji do Niemiec dziesiątków tysięcy polskich robotników sezonowych.

Po raz pierwszy sprawę osób pochodzących z ziem polskich, przebywających aktualnie na terytorium państwa niemieckiego, podjęły władze nowo powstającego państwa polskiego już w listopadzie 1918 r. Władzom polskim chodziło wówczas o pozyskanie współdziałania strony niemieckiej w hamowaniu przepływu z Niemiec do Polski milionowej rzeszy polskich robotników, którzy znaleźli się na terytorium Niemiec w momencie zakończenia I wojny światowej. Strona niemiecka odmówiła jednakże podejmowania z władzami polskimi jakichkolwiek rozmów na temat robotników polskich²². W miesiąc później wybuchło w Wielkopolsce powstanie skierowane przeciwko panowaniu niemieckiemu. Przedstawiciel Niemiec został odwołany z Warszawy, zaś przedstawiciel Polski z Berlina²³. Oczywiście o żadnych rokowaniach nie mogło być mowy.

²¹ K. Fiedor (*op. cit.*, ss. 71-73) podaje, iż w 1926 r. na terenie Śląska pracowało ok. 40% więcej robotników polskich niż wynosił kontyngent dla tego obszaru, zaś ok. 60% zatrudnionych robotników cudzoziemskich w powiatach nadgranicznych nie posiadało kart pracy.

²² W pierwszym okresie po zakończeniu działań wojennych Niemcy dążyły do otwarcia na wysiedlenia ze swoich granic robotników polskich: K. Rose, *Wspomnienia berlińskie*, *op. cit.*, s. 135 i n.

²³ Konsulat RP w Berlinie funkcjonował od października 1918 r. W ostatnich dniach grudnia tegoż roku, pełniący funkcję konsula, Karol Rose, powierzył opiekę nad polskimi wychodźcami przedstawicielowi Danii w Berlinie hr. Moltke: K. Rose, *Wspomnienia berlińskie*, *op. cit.*, s. 135 i n.

W połowie marca 1919 r., a więc zaledwie w miesiąc po zawarciu przez Polskę i Niemcy rozejmu w Trewirze, do Komitetu Narodowego Polskiego — jedynej uznawanej wówczas oficjalnej reprezentacji Polski na arenie międzynarodowej — napłynęła jakaś niemiecka propozycja zatrudnienia na terenie Niemiec pewnej ilości polskich robotników sezonowych. Niestety, nie znamy szczegółów tej propozycji. Nie wiemy również, z jakiej instytucji lub organizacji niemieckiej wyszła. Wiemy tylko, że Komitet Narodowy Polski w Paryżu, kierując się względami czysto politycznymi, na posiedzeniu w dniu 31 marca 1919 r. postanowił nie przyjmować tej oferty²⁴.

W zasadzie trudno dziwić się, iż Komitet Narodowy Polski przedłożył względy polityczne nad względy ekonomiczne i nie przyjął niemieckiej oferty zatrudnienia polskich robotników rolnych w Niemczech. Wszak wiosną 1919 r. rozstrzygała się dopiero w Paryżu przyszłość granicy polsko-niemieckiej. Delegacja polska bezustannie walczyć musiała z argumentami, m. in. wysuwanymi przez delegatów brytyjskich, przemawiającymi na rzecz tezy o niemożności zbudowania silnego i stabilnego państwa polskiego. Wyrażenie przez Komitet zgody na sezonową migrację do Niemiec robotników rolnych stanowiłoby dowodne przyznanie racji tej tezie.

Nim jednak Komitet Narodowy Polski odrzucił wspomnianą propozycję niemiecką, 21 marca 1919 r. dowództwo okręgu wojskowego we Wrocławiu wydało zakaz zatrudniania polskich robotników rolnych na obszarze Śląska, rozciągającym się na wschód od Odry²⁵. Zakaz ten nosił cechy kroku prewencyjnego, związanego z napiętą sytuacją, jaka panowała wówczas na polsko-niemieckim pograniczu. Robotnicy polscy, przebywający w tym rejonie — w wypadku wybuchu otwartego konfliktu — wzmocniliby z pewnością miejscową ludność polską. Zakaz zatrudniania robotników polskich na obszarze, na którym istniało najliczniejsze skupienie ludności polskiej, miał takiej ewentualności zapobiec. Problem braku siły roboczej na wymienionym obszarze, władze niemieckie spodziewały się rozwiązać przy pomocy wojska²⁶.

Zakaz zatrudniania polskich robotników rolnych na części obszaru

²⁴ AAN, KNP, t. 254: *Protokół z posiedzenia Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu z 31 marca 1919 r.*

²⁵ Por. K. Fiedor, *Polscy robotnicy rolni na Śląsku pod panowaniem niemieckim...*, op. cit., s. 81.

²⁶ Akcję kierowania bezrobotnych robotników przemysłowych do pracy na roli prowadzono na szerszą skalę w latach 1923-25: „Dziennik Berliński” z 13. III. 1925 r.

Śląska, a także wydalanie ich z terenów pogranicza polsko-niemieckiego²⁷, spotkał się z żywym protestem niemieckich właścicieli majątków²⁸. Protesty te stanowiły najwymowniejsze zaprzeczenie oficjalnie głoszonej tezy, iż kroki podjęte przez władze były podyktowane wyłącznie dbałością o interesy niemieckiego rolnictwa. Trudno również poważnie traktować twierdzenie, iż powyższe kroki miały na celu ochronę niemieckiego rynku pracy. Jak już wspomniano wcześniej, bezrobotni robotnicy przemysłowi bardzo niechętnie przynosili się na wieś, natomiast właściciele majątków ziemskich niechętnie korzystali z ich pracy.

Protesty niemieckich agrariuszy skłoniły władze niemieckie do wydania zarządzeń, pozostających w sprzeczności z wcześniejszymi zakazami władz lokalnych i wojskowych. Otóż, w czerwcu 1919 r., w obliczu gromadzącego braku rąk do pracy przy zbliżających się żniwach, pruski minister spraw wewnętrznych wydał zarządzenie mówiące o tym, że polscy żniwiarze, którzy chcieliby powrócić do Polski, muszą legitymować się paszportami wydanymi przez konsulat RP w Berlinie²⁹. Otrzymanie paszportu nie było jednak sprawą prostą. Głównie dlatego, że najpierw należało dojechać do Berlina, a prócz tego — z uwagi na ograniczone możliwości organizującej się dopiero placówki — trwało to dość długo. W gruncie więc rzeczy, celem zarządzenia pruskiego ministra spraw wewnętrznych było utrudnienie polskim robotnikom rolnym wyjazdu z Niemiec.

Na mocy zacytowanego zarządzenia pruskiego ministra spraw wewnętrznych, niemieckie służby graniczne nie powinny były wpuszczać do Niemiec tych polskich migrantów sezonowych, którzy nie posiadali paszportu wydanego przez władze polskie oraz wizy wystawionej przez niemiecki konsulat w Warszawie. Jednakże brak siły roboczej, jaki dał się dotkliwie we znaki niemieckiemu rolnictwu w 1919 r., skłonił władze niemieckie do złagodzenia tego postanowienia. Najpierw więc anulowano zarządzenie o obowiązku posiadania przez polskich migrantów ważnych paszportów i wiz³⁰. Za wystarczający dokument uprawniający ich do pobytu w Niemczech uznano zaświadczenie wystawione przez Niemiecką Centralę Robotniczą, potwierdzające przyjęcie danego migranta do robót rolnych w Niemczech. Następnie, 30 marca 1920 r. Niemieckie

²⁷ Por. B. Dopierała, *Polscy robotnicy sezonowi na Pomorzu Zachodnim w dwudziestolecu międzywojennym*, „Szczecin” 1958, z. 1-2, s. 44.

²⁸ Por. K. Fiedor, *op. cit.*, ss. 80-81.

²⁹ „Reichsgesetzblatt” 1919, s. 516.

³⁰ A. Poniatowska, *Polskie wychodźstwo sezonowe na Pomorzu Zachodnim w latach 1918-1939*. Poznań 1971, s. 26.

Zgromadzenie Narodowe podjęło uchwałę zezwalającą na wjazd do Niemiec polskich robotników sezonowych³¹.

Teraz jednak władze polskie wydały zakaz werbowania na terytorium Rzeczypospolitej robotników do pracy w Niemczech. Jak można przypuszczać, przyczyną wydania tego zakazu było z jednej strony uchylenie się władz niemieckich od podjęcia rokowań z Polską na temat całościowego uregulowania kwestii związanych z sezonową migracją polskich robotników rolnych do Niemiec, z drugiej natomiast strony stanowisko władz niemieckich wobec zjawisk złego traktowania polskich sezonowców przez ich niemieckich pracodawców.

Władze polskie nie spodziewały się, aby zakaz werbowania na obszarze Rzeczypospolitej robotników do prac rolnych w Niemczech wpłynął w poważniejszy sposób na ograniczenie rozmiarów sezonowego ruchu migracyjnego do tego kraju. Zakaz ten nie likwidował bowiem zasadniczej siły napędowej tego ruchu. Jego siłą napędową stanowiła z jednej strony różnica pomiędzy popytem na pracę a jej podażą w Polsce, z drugiej natomiast strony różnica pomiędzy zapotrzebowaniem na siłę roboczą a jej podażą we wschodnich prowincjach państwa niemieckiego. Zarówno siła „wypychająca”, jak i siła „przyciągająca” były na tyle duże, że niezależnie od tego, czy wychodźstwo z Polski do Niemiec było zakazywane przez stronę polską, czy też ograniczane przez stronę niemiecką, rzesza polskich robotników i tak podążała do Niemiec, aby poszukiwać tam dla siebie pracy. Możliwość znalezienia jej w Niemczech stawiała wychodźców we względnie korzystnej sytuacji. W każdym razie, w sytuacji o wiele korzystniejszej niż wówczas, gdyby pozostali w kraju. Wydając zakaz werbunku robotników do pracy w Niemczech, władze polskie dały przede wszystkim wyraz swojej dezaprobaty dla postępowania władz niemieckich w zakresie problemu migracji robotników polskich. Ponadto zaznaczyły, że robotnicy wybierający się do pracy w Niemczech przyjmują na siebie wszelkie ryzyko płynące z tego przedsięwzięcia. Wreszcie, władze polskie mogły — w oparciu o wydany zakaz — zwalczać werbunkową działalność niemieckich agentów na terenie Polski.

Jednakże zwalczanie działalności werbunkowej nie było sprawą łatwą. Werbunkiem do prac sezonowych w Niemczech zajmowali się na ogół robotnicy polscy pozyskani do tego celu przez Niemiecką Centralę Robotniczą. Najczęściej byli to ludzie, którzy sami już wcześniej przebywali w Niemczech, a więc przeważnie byli dobrze zorientowani w panujących tam stosunkach i zwyczajach a także władali językiem niemieckim.

³¹ T. Toeplitz, *Wychodźstwo sezonowe do Niemiec*. „Robotniczy Przegląd Gospodarczy” 1926, z. 3.

kim. Ludzie ci zajmowali się przeważnie również przeprowadzaniem do Niemiec zwerbowanych przez siebie robotników. Nierzadko w imieniu swoich podopiecznych podpisywali umowę z Niemiecką Centralą Robotniczą, a następnie doprowadzali ich do miejsca zatrudnienia. Za każdego zwerbowanego i doprowadzonego do Niemiec robotnika werbownik otrzymywał od Centrali Robotniczej odpowiednią premię³².

Opisany wyżej system werbunkowy sprawiał, że w praktyce agenci prowadzący werbunek byli trudni do wykrycia. Wizja dodatkowego zarobku sprawiała, iż każdy wychodźca był potencjalnym werbownikiem. Ruch wychodźczy do Niemiec stawał się tymczasem — bez radykalnej likwidacji jego przyczyn — ruchem niemożliwym wręcz do opanowania przez władze polskie. Także i polska straż graniczna była całkowicie bezradna wobec faktu masowego, nielegalnego przekraczania granicy przez udających się do Niemiec. Tym bardziej, że z uwagi na możliwość wykorzystania takich wypadków przez niemiecką propagandę, nie wypadało straży używać w stosunku do własnej ludności broni palnej. Zatrzymywanie natomiast próbujących nielegalnie przekroczyć granicę oraz odsyłanie ich do miejsca zamieszkania, a także sankcje w postaci kar aresztu, nie odstraszały chętnych do pracy w Niemczech od podejmowania ryzyka. W gruncie więc rzeczy, władze polskie mogły podejmować rozmaite studia na temat skutków, jakie posiadałoby dla gospodarki niemieckiej całkowite wstrzymanie dopływu do Niemiec polskiej siły roboczej, lecz rozważania tego rodzaju posiadały wyłącznie walory teoretyczne. W praktyce wychodźstwo sezonowe do Niemiec było bowiem ruchem nie do opanowania.

Jednak władze polskie nie ograniczały swoich działań wyłącznie do zakazu werbunku robotników na terenie Polski, lecz starały się wprowadzić problem sezonowej migracji do Niemiec do pakietu problemów negocjowanych z Niemcami. I tak, z okazji podejmowanych w 1922 r. polsko-niemieckich rokowań gospodarczych w Dreźnie, Urząd Emigracyjny opracował — na potrzeby delegacji polskiej — projekt dwustronnego układu w sprawie opieki nad polskimi robotnikami rolnymi przebywającymi w Niemczech. Strona polska próbowała ponadto przenieść do porządku rokowań kwestię zwrotu przez Niemcy sum należnych Polsce z tytułu rekwizycji polskiej siły roboczej w latach wojny³³. Strona niemiecka odrzuciła jednak żądania w sprawie zwrotu wspomnianych sum, natomiast w sprawie układu o sezonowych robotnikach rolnych okazała całkowity brak zainteresowania.

³² S. Ruziewicz, *Le problème de l'emigration polonaise en Allemagne*, op. cit., s. 30 i n.

³³ *Sprawozdanie z działalności Urzędu Emigracyjnego za rok 1922*. „Praca i Opieka Społeczna” 1923, z. 1.

Kolejna szansa podjęcia rokowań w sprawie układu o sezonowych robotnikach rolnych zarysowała się wiosną 1923 r. Szansa ta była tym realniejsza, że sprawą uregulowania napływu sezonowych robotników rolnych zainteresowana była wówczas także i strona niemiecka. Chodziło mianowicie o to, że na skutek wprowadzenia przez władze niemieckie, od 30 listopada 1921 r. obowiązku opuszczania przez robotników cudzoziemskich terenu państwa niemieckiego, jak również i na skutek pogarszającej się gospodarczej sytuacji Niemiec, w kołach agrariuszy niemieckich zrodziła się obawa, iż w nadchodzącym sezonie rolnictwu niemieckiemu może zabraknąć siły roboczej — tak, jak miało to już miejsce w roku poprzednim³⁴. Pragnąc zapobiec powtórzeniu się podobnej sytuacji, Ministerstwo Rolnictwa, Domen i Lasów (*Ministerium für Land, Domänen und Wälder*) czyniło starania w kierunku zawarcia z Polską układu, który zagwarantowałby niemieckiemu rolnictwu dopływ kontyngentu robotników sezonowych. Delegat do rokowań z Polską, Karl von Stockhammern — na skutek otrzymanych instrukcji — zaczął zapoznawać się z problemami migracji sezonowej. Jednak niemal w przeddzień przystąpienia do rokowań, zapewne pod naciskiem kół przeciwnych układowi z Polską w omawianej kwestii, delegacja niemiecka zrezygnowała z podejmowania rozmów na temat układu³⁵, podając jako uzasadnienie, iż powyższa kwestia nie dojrzała jeszcze do rokowań. Interesy niemieckich agrariuszy raz jeszcze musiały ustąpić przed pozaekonomicznymi racjami, jakimi w stosunkach z Polską kierował się rząd niemiecki.

Dopiero rokowania gospodarcze, do których Polska i Niemcy przystąpiły w styczniu 1924 r., stworzyły kolejną korzystną okazję do podjęcia negocjacji na temat układu w sprawie polskich robotników rolnych pracujących w Niemczech. Rokowania te zostały jednak zawieszono już w lutym w związku z panującą w Niemczech żałobą po śmierci prezydenta Friedricha Eberta. Do wznowienia negocjacji w sprawie interesującego nas układu doszło dopiero 11 marca.

Sprawa układu o robotnikach sezonowych zajmowała jedno z czołowych miejsc na liście problemów, jakie delegacja polska miała podjąć w rokowaniach z Niemcami. Wiadomość o tym przedostała się na łamy prasy niemieckiej, dając niemieckim kołom nacjonalistycznym pretekst do podjęcia niezwykle ostrej antypolskiej kampanii propagandowej. Nie po raz pierwszy od zakończenia wojny — i oczywiście nie po raz ostatni w okresie międzywojennym — w prasie niemieckiej wytoczono wów-

³⁴ W 1920 r. zapotrzebowanie niemieckiego rolnictwa na obcą siłę roboczą zostało pokryte tylko w 65%: A. Poniałowska, *Polskie wychodźstwo sezonowe na Pomorzu Zachodnim*, op. cit., s. 31.

³⁵ K. Fiedor, op. cit., s. 93.

czas argument, iż napływ polskich robotników sezonowych do Niemiec, przede wszystkim zaś na teren Prus Wschodnich, Pomorza Zachodniego oraz Śląska, przyczynia się do wyludnienia tamtejszych wsi, a także do wzrostu bezrobocia na obszarze całego państwa niemieckiego³⁶. Innymi słowy, polscy robotnicy sezonowi winni byli wszystkim gospodarczym kłopotom Niemiec.

Za akcją propagandową poszły kroki praktyczne. Pruski sejm podjął mianowicie uchwałę, na mocy której od 1 grudnia 1925 r. nastąpiłyby wydalania na okres zimowy wszystkich robotników polskich — zarówno tych, którzy przybyli do prac sezonowych, jak i tych, którzy mieszkali w prowincjach pruskich od kilku, czy nawet kilkunastu lat³⁷. Pociągnięcie to przyczyniło się do wzrostu napięcia w stosunkach polsko-niemieckich, stawiając na pewien czas pod znakiem zapytania możliwość kontynuowania rokowań na temat układu o robotnikach sezonowych.

Trudno wręcz oprzeć się wrażeniu, że podejmując z Polską rokowania na temat układu o migracji robotników rolnych, władze niemieckie ani na moment nie rezygnowały z traktowania tej sprawy jako dogodnego środka nacisku na stronę polską. Praktyką tychże rokowań było to, że delegacja niemiecka godziła się omawiać jedynie kwestie i problemy, którymi zainteresowane były Niemcy, nie dając przy tym żadnych gwarancji, iż kwestie i problemy interesujące stronę polską również staną się przedmiotem negocjacji. Tak m. in. przedstawiała się sprawa wysuwanego przez stronę niemiecką żądania — traktowanego przez nią jako warunek *sine qua non* dalszych rokowań — aby strona polska zadeklarowała, że nie będzie sprzeciwiać się wysiedlaniu z terenu Niemiec wszystkich przebywających tam polskich robotników rolnych.

Strona polska zainteresowana była przede wszystkim w zabezpieczeniu polskim robotnikom sezonowym w Niemczech warunków pracy i płacy równych tym, z jakich korzystali robotnicy niemieccy tej samej kategorii. Nadto, stronę polską interesowała możliwość przejęcia kontroli nad ruchem migracyjnym do Niemiec. Oba te cele można było osiągnąć jedynie przez negocjacje ze stroną niemiecką. Dlatego też — mimo iż delegacja polska mogła skutecznie blokować niemieckie żądanie przez postawienie *iunctim* pomiędzy sprawą polskich robotników rol-

³⁶ „Dziennik Berliński” 1926 z 15 listopada.

³⁷ W artykule pt. *Dookoła rokowań emigracyjnych z Niemcami*, „Wychodźca” 1926, nr 36 pisano: „I oto rząd niemiecki pod wpływem pobudek natury czysto nacjonalistycznej stawia jako warunek zawarcia umowy emigracyjnej z Polską przyjęcie przez Polskę tych wszystkich zasiedziałych w Niemczech robotników, zgadzając się w najlepszym wypadku na pozostawienie w Niemczech tylko niektórych kategorii tychże robotników, na przykład pożenionych z Niemkami”; por. także: „Dziennik Berliński” 1926 z 19 listopada.

nych osiadłych na obszarze Niemiec a sprawą obywateli niemieckich mieszkających w Polsce — unikała tego argumentu, gdyż prowadziłoby to do impasu w rokowaniach na temat układu³⁸.

Z jednej strony uchwała sejmu pruskiego o podjęciu wydalania robotników polskich z terytorium niemieckiego, z drugiej natomiast strony groźba podjęcia podobnych kroków przez Polskę w stosunku do mieszkających na terytorium polskim obywateli niemieckich, skłoniły negocjujące delegacje do poszukiwania kompromisu. Osiągnięto go dzięki obustronnym ustępstwom. Strona polska zgodziła się, iż nie będzie stawiała *iunctim* pomiędzy sprawą polskich robotników osiadłych w Niemczech a sprawą obywateli niemieckich mieszkających w Polsce; strona niemiecka natomiast zgodziła się na rozłożenie wysiedlania polskich robotników z Niemiec na okres siedmiu lat. Kompromis ten pozwolił na ustalenie porozumienia o tymczasowym charakterze. Zostało ono podpisane 12 stycznia 1926 r. w Berlinie, a jego postanowienia miały obowiązywać tylko przez jeden rok.

Porozumienie tymczasowe ze stycznia 1926 r. stanowiło dopiero pierwszy, do tego bardzo nieznaczny, krok na drodze wiodącej ku układowi w sprawie polskich robotników rolnych. Zasadnicza część postanowień tego porozumienia regulowała techniczne kwestie związane z werbunkiem oraz przejazdem robotników z Polski do Niemiec i z powrotem. Prócz tego, w porozumieniu tym sformułowano zasadę traktowania przez stronę niemiecką polskich robotników rolnych na równi z niemieckimi robotnikami tej samej kategorii w zakresie warunków pracy i płacy³⁹. Ustalona wówczas zasada obowiązywała i w następnym porozumieniu tymczasowym, a w końcu weszła w skład zasad układu z 24 listopada 1927 r.

Po podpisaniu w styczniu 1926 r. porozumienia tymczasowego, w rokowaniach nastąpił zastój spowodowany trudnościami uzgodnienia, jakie kategorie robotników polskich osiadłych w Niemczech będą podlegały wysiedleniu. Dopiero w czerwcu 1926 r., po złożeniu przez delegację polską deklaracji, iż Polska zgadza się przyjąć tych robotników, którzy imigrowali do Niemiec po 31 grudnia 1918 r. a następnie osiedlili się

³⁸ Wydaje się, iż strona niemiecka obawiała się możliwości postawienia przez Polskę *iunctim* pomiędzy wymienionymi kwestiami. Świadczyłaby o tym reakcja na oświadczenie delegata polskiego podczas kryzysu w rokowaniach w maju 1927 r. W zamian za niestawianie *iunctim* strona niemiecka podjęła rokowania wg stanu sprzed impasu, por.: AAN, MSZ, t. 9552b: Raport Dałbora dla MSZ z 21 maja 1927 r. i Raport Dałbora dla MSZ z 28 maja 1927 r.

³⁹ Por.: J. M a k o w s k i, *Umowy międzynarodowe Polski 1919-1934*. Warszawa 1935, s. 150.

tam⁴⁰, nastąpiło w rokowaniach ożywienie. 2 lipca delegacje wymieniły projekty negocjowanego układu, a następnie podjęły nad nimi dyskusję.

Polski projekt układu był oparty na ramowych propozycjach, z którymi delegacja polska występowała od początku rokowań. W projekcie tym przewidywano m. in., że rekrutacja robotników do pracy w Niemczech zostanie całkowicie oddana w ręce Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy oraz jego organów terenowych; że Niemcy przejmą na siebie obowiązek wypłacania rent tym polskim robotnikom, którzy nabyli w Niemczech prawo do renty, lecz zdecydują się powrócić do Polski; że konsulaty polskie będą korzystały z wszechstronnej pomocy władz niemieckich, aby móc wywiązywać się ze swoich obowiązków wobec wychodźców; że robotnicy polscy zostaną zwolnieni z obowiązku płacenia podatków na rzecz skarbu niemieckiego; że władze niemieckie zobowiążą się do udzielenia polskim robotnikom szeregu ulg w zakresie opieki socjalnej⁴¹.

Projekt niemiecki, jaki został przedstawiony delegacji polskiej, nie wykroczył poza postanowienia zawarte w porozumieniu tymczasowym, z tym jednak, że jako zasadniczy problem rozważano w nim powrót do Polski wszystkich robotników polskich, którzy osiedlili się na terytorium Niemiec⁴².

Rokowania ponownie zaczęły zmierzać do impasu. Zdołano mu jednak zapobiec dzięki uzgodnieniu, że w okresie zimy 1926/27 r. 8 tys. polskich robotników rolnych, którzy osiedlili się w Niemczech po 31 grudnia 1918 r. opuści terytorium państwa niemieckiego, natomiast problem robotników osiadłych w Niemczech przed 1 stycznia 1919 r. będzie omówiony w przyszłości. Dzięki takiemu kompromisowi, 9 grudnia 1926 r. doszło do podpisania w Berlinie drugiego porozumienia tymczasowego, mającego obowiązywać w 1927 r.

W tzw. drugim porozumieniu prowizorycznym, obok zasad przyjętych z pierwszego porozumienia, do najważniejszych ustaleń należało to, iż polscy robotnicy rolni będą traktowani na równi z robotnikami niemieckimi w zakresie ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków. Polscy robotnicy sezonowi mieli też zostać zwolnieni z obowiązku płacenia składek na rzecz ubezpieczenia na wypadek bezrobocia. Władze niemieckie zyskały prawo wysiedlenia z Niemiec 8 tys. polskich robotników. Zobo-

⁴⁰ Por.: AAN, MSZ, t. 9553a: Karta służbowa Wydziału K III na ręce Naczelnika Romera (z ostatnich dni lutego 1927 r., bez podpisu).

⁴¹ *Ruch emigracyjny z Polski w 1926 r.* „Przegląd Emigracyjny”, 1926, z. 3/4.

⁴² AAN, MSZ, t. 9553a: Radca Emigracyjny Poselstwa RP w Berlinie do MSZ. 29 stycznia 1927. Poufne.

więzały się jednak, iż na razie zaniechają wysiedlania robotników pochodzących z terenów b. Królestwa Polskiego oraz Galicji. Zobowiązały się również, iż na razie nie będą wysiedlani robotnicy polscy ożenieni z Niemkami, polskie rodziny wielodzietne, jak i Polacy, którzy pobierali w Niemczech renty wypadkowe lub wobec których toczyło się postępowanie rentowe⁴³.

Trudno powiedzieć, aby strona niemiecka dotrzymała wszystkie przyjęte na siebie zobowiązania. W pośpiechu, w jakim władze niemieckie przystąpiły do wysiedlania polskich robotników, znacznie przekroczono ustaloną ilość osób mających opuścić Niemcy na przełomie 1926 i 1927 r. a wśród wysiedlonych znalazła się spora ilość robotników, którzy obarczeni byli liczną rodziną lub pobierali renty powypadkowe. W związku z tym, radca emigracyjny Poselstwa RP w Berlinie, dr Tadeusz Dalbor złożył w Urzędzie Spraw Zagranicznych tzw. notę werbalną w imieniu strony polskiej⁴⁴. W nocy tej domagano się od strony niemieckiej, by wysiedlonym przesyłano należne im renty do Polski lub też by umożliwiono im powrót do Niemiec.

Ostatni etap rokowań w sprawie układu o robotnikach sezonowych⁴⁵ niewiele różnił się w swym przebiegu od etapów wcześniejszych, tzn. w momentach, gdy stronie niemieckiej zaczynało brakować rzeczowych argumentów do obrony zajmowanego stanowiska w omawianej sprawie, doprowadzała ona do impasu w rokowaniach. Podczas rokowań w 1927 r. doszło do impasu czterokrotnie.

Pierwszy impas rozpoczął się niemal nazajutrz po podjęciu rozmów w początku lutego 1927 r. Wtedy to, przewodniczący delegacji niemieckiej O. Weigert odrzucił wszelkie ustalenia proceduralne, na które przystał kilka dni wcześniej⁴⁶. Impas ten jednak szybko przełamano i po kilkudniowej zwłóce przystąpiono do negocjacji⁴⁷. O. Weigert pozostał wprawdzie jeszcze na stanowisku przewodniczącego delegacji niemieckiej, lecz nie brał już więcej bezpośredniego udziału w rokowaniach.

⁴³ L. Kulczycki, *Prowizoryczna umowa polsko-niemiecka w sprawie emigracji*. „Przegląd Polityczny”, 1927, z. 3/4.

⁴⁴ AAN, MSZ, t. 9552a: *Projekt listu MSZ do Rady Emigracyjnego w Berlinie z 10 lutego 1927 r.*; notatka odręczna. Tamże: *Nota słowna Poselstwa RP do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Berlinie z 31 marca 1927 r.*

⁴⁵ P. Kraszewski, *Ostatni etap polsko-niemieckich rokowań o układ w sprawie robotników sezonowych (styczeń-listopad 1927 r.)*, „Przegląd Zachodni” 1984, nr 5/6, ss. 47-69.

⁴⁶ AAN, MSZ, t. 9552a: *Radca Emigracyjny Poselstwa RP w Berlinie do MSZ. 12 luty 1927 r.*; Przy sprawozdaniu odpis listu O. Weigerta do Dalbora z 9 lutego 1927 r.

⁴⁷ Tamże: *Raport Rady Emigracyjnego Poselstwa RP w Berlinie z 16 lutego 1927 r.*

Po kilkunastu dniach, w końcu lutego 1927 r., doszło do ponownego impasu. Został on wywołany przez żądanie delegatów niemieckich, by strona polska zgodziła się na wysiedlenie z Niemiec wszystkich polskich robotników rolnych bez względu na to, jak długo już przebywają oni na terytorium państwa niemieckiego⁴⁸. Żądanie to podważało kompromis osiągnięty w czerwcu 1926 r., a tym samym poważnie zaciemniło perspektywę dalszych rokowań. Rozjaśniła się ona dopiero pod koniec marca, kiedy to strona niemiecka odstąpiła od wysuniętego wcześniej żądania, ograniczając się do żądania zgody władz polskich na wysiedlenie z Niemiec ok. 42 tys. polskich robotników rolnych, którzy osiedlili się tam w latach 1919 - 1925 włącznie⁴⁹.

Po przełamaniu impasu rokowania szybko zaczęły postępować naprzód tak, iż w pierwszych dniach maja strony wymieniły projekty umowy likwidacyjnej, mającej stanowić składową część układu o robotnikach sezonowych. Wtedy jednak doszło do kolejnego kryzysu w rokowaniach. Trudno wprawdzie nie obarczać odpowiedzialnością za ten kryzys sekretarza delegacji Laemmlego, jednocześnie trudno też dać wiarę, aby niemiecki dyplomata wypowiadał podczas oficjalnego spotkania z przedstawicielem Polski osobiste poglądy bez uzgodnienia tego ze swymi zwierzchnikami⁵⁰.

U schyłku maja kryzys został pozornie zażegnany. W zasadzie jednak było wówczas jasne, że przed wakacjami nie dojdzie do uzgodnienia układu. Delegaci niemieccy robili wprawdzie nadzieje przedstawicielowi polskiemu twierdząc, że uzgodnienie ostatecznego tekstu układu nie zajmuje wiele czasu, lecz jednocześnie zaczęli rozjeżdżać się na urlopy. W tej sytuacji przyjechała do Berlina delegacja polska, która miała uczestniczyć w ostatniej rundzie rokowań. Rokowania te rzeczywiście podjęto, lecz szybko ugrzęzły one na problemach spornych, które nie mogły zostać rozwiązane z powodu nieobecności w Berlinie kompetentnych urzędników niemieckich⁵¹. 4 lipca przerwano rokowania. Od połowy lipca do schyłku września 1927 r. trwały próby wyjaśnienia wzajemnych stanowisk odnośnie do kwestii kategorii robotników polskich, mających podlegać wysiedleniu.

⁴⁸ Tamże: Radca Emigracyjny Poselstwa RP w Berlinie do MSZ. 5 marzec 1927 r.

⁴⁹ Tamże: Radca Emigracyjny Poselstwa RP w Berlinie do MSZ. 23 marzec 1927 r. oraz 8 kwiecień 1927 r.

⁵⁰ Szerzej o tym impasie por.: P. Kraszewski, *Ostatni etap polsko-niemieckich rokowań o układ w sprawie robotników sezonowych (styczeń-listopad 1927 r.)*, op. cit., ss. 47 - 69.

⁵¹ Por.: AAN, MSZ, t. 9553b: Raporty z prac Delegacji do spraw emigracyjnych za okres od 13 czerwca do 4 lipca 1927 r.

Kryzys przełamano dopiero w końcu września, kiedy to w rozmowach Józefa Lipskiego z posłem Ulrichem Rauscherem ustalono dalszy tryb rokowań oraz sposób rozwiązania kontrowersyjnej sprawy wysiedlenia z Niemiec osiadłych tam polskich robotników rolnych⁵². Układ został ostatecznie podpisany 24 listopada 1927 r. w Warszawie. Jego postanowienia obowiązywały od chwili podpisania, zaś oficjalnie weszły w życie dopiero 11 czerwca 1929 r., tzn. po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych.

Trudno powiedzieć, by postanowienia układu mogły w pełni satysfakcjonować stronę polską. Wprawdzie zabezpieczały one podstawowe interesy polskich robotników sezonowych, udających się do Niemiec, lecz jednocześnie nakładały one na Polskę obowiązek przyjęcia tych robotników, którzy osiedlili się na terytorium państwa niemieckiego po 31 grudnia 1918 r. Robotnicy osiedleni wcześniej mieli otrzymać zaświadczenie zezwalające im na podjęcie w Niemczech stałej pracy. Strona polska uzyskała wprawdzie kontrolę nad werbunkiem robotników do prac sezonowych w niemieckim rolnictwie, lecz jednocześnie strona niemiecka nie gwarantowała pracownikom konsulatów polskich żadnej pomocy w sprawowaniu opieki nad polskimi wychodźcami.

Próbując zrekapitulować to, co powiedziano wyżej na temat sezonowego wychodźstwa polskich robotników rolnych do Niemiec w latach 1919 - 1932, podkreślić należy przede wszystkim fakt, iż ruch ten rozwijał się przez cały omawiany okres. Jego poziom w poszczególnych latach przede wszystkim wyznaczała aktualna koniunktura gospodarcza w Niemczech, w drugim natomiast rzędzie — w Polsce. Tylko w niewielkim stopniu na rozmiary sezonowego wychodźstwa polskich robotników rolnych do Niemiec wywierały wpływ administracyjne ograniczenia lub zakazy władz niemieckich i polskich.

Część przybywających do Niemiec polskich robotników rolnych osiedlała się tam z zamiarem pozostania na stałe. Powiększali oni grupę robotników polskich, którzy osiedlili się w Niemczech jeszcze przed wybuchem I wojny światowej lub też znaleźli się na terytorium niemieckim w latach wojny i tam już pozostali. Władze niemieckie początkowo nie czyniły jednak rozróżnienia pomiędzy tymi kategoriami wychodźców a migrantami *sensu stricto* sezonowymi. Komplikowało to dodatkowo problem wychodźstwa sezonowego.

Brak aż do 1926 r. układu polsko-niemieckiego, regulującego kwestie werbunku, przejazdu, warunków pracy i płacy polskich robotników rolnych na terenie Niemiec, z jednej strony uniemożliwiał władzom pol-

⁵² Tamże: „Pro domo” z 1 października 1927 r.

skim sprawowanie kontroli nad ruchem wychodźstwa sezonowego, z drugiej natomiast strony uniemożliwił polskim konsulatom w Niemczech roztaczanie opieki nad polskimi wychodźcami. Zawarcie układu tymczasowego w styczniu 1926 r. poprawiło tę sytuację na korzyść strony polskiej. Wychodźstwo sezonowe do Niemiec przestało być ruchem żywiolowym.

Zupełnie odmienną, nie poruszoną tutaj sprawą, pozostała kwestia stosunku społeczeństwa niemieckiego do polskich robotników sezonowych, a szczególnie stosunku do nich niemieckich pracodawców. Sprawa ta wszakże wymaga jednak odrębnego potraktowania.

